

Sława Przybylska, ASP (Agresja, strach, paranoja)

Gęsty mrok i żywej duszy nie ma wokół
Przyśpieszony krok, powoli narasta niepokój
Tutaj na ogół ludzie nie opuszczają domów po zmroku
Bo na każdym kroku można spotkać potencjalnych wrogów
Lepiej stań z boku i nie prowokuj tych ludzi
Bo ich zwierzęca natura się w mgnieniu oka obudzi
Jeśli chcesz w jednym kawałku do siebie wrócić na chatę
Nie zgrywaj Kozakiewicza, bo żaden z ciebie bohater
Masz przejebane, wyskoczyłeś sam na kilku
To jak obwiesić się mięsem i wejść w watachę wilków
Bez żadnego wysiłku, bez kropli potu na skroni
Udowodnili ci, że ten fyrtel należy do nich
To agresja dla wielu ludzi jest karmą
A wpierdol to nauka, którą dostaniesz za darmo
Więc zastanów się czy warto udawać bohatera
Bo niejeden pseudo-kozak już kły z gleby zbierał
To ASP, klaustrofobiczne lęki
To są realia, a nie akademie sztuk pięknych
Paryski Błękit pomaga znieczulić męki
Toczy się wieczny wyścig za odrobiną pęgi
Miasto tętni, ludzie mają dosyć już bredni
Próbują złapać oddech przed zaciśnięciem pętli
To ci przeciętni, zaprawieni w bojach
ASP - agresja, strach, paranoja
Tu prawdą są słowa żeby nie ufać nikomu
W kraju gdzie dwóch klonów dojechało się do tronu
Zapluty konus zbiera żniwo swojego plonu
A policja zamiast pomóc wystawia akty zgonu
Wyjdź z domu na świat, którego nie ma w reklamach
Dla wielu opcja przejebana, smród moczu w bramach
Jedni dają w kanał, inni chleją na umór
To codzienna rzeczywistość ludzi z szarego tłumu
Miasto topi się w bólu, ulice tworzą labirynt
Dla wielu życie jest tak ciężkie jak agonie harakiri
Dzieci wychowywane przez starych pijących spiryt
Tu liczy się spryt, siła albo szybkie
giry
Niebezpieczne rewiry, które omijasz za dnia
Szczony zamiast chodzić do szkoły kradną radia
Wielkomięska apatia, tu strach ma swój popyt
Serdecznie witam w rzeczywistości Wschodniej Europy
To ASP, klaustrofobiczne lęki
To są realia, a nie akademie sztuk pięknych
Paryski Błękit pomaga znieczulić męki
Toczy się wieczny wyścig za odrobiną pęgi
Miasto tętni, ludzie mają dosyć już bredni
Próbują złapać oddech przed zaciśnięciem pętli
To ci przeciętni, zaprawieni w bojach
ASP - agresja, strach, paranoja
Witam w kraju gdzie wyjście na swoje graniczy z cudem
Gdzie z trudem znaleźć prace a wypłaty są chude
Gdzie większe płyną profity z tych nielegalnych źródeł
I trzeba z dystansem traktować społeczną obłudę
Tu rany klute, pobicia i korupcja są normą
Tu mundurowe świnię mówią nam czego nie wolno
Musisz mieć odporną psychę na cały ten horror
A niejedyn twój sąsiad to był słuźbista ORMÓ
Z każdą nową reformą ludziom żyje się ciężiej
W zastaw bezrobocie i liczba przepelnionych więzień
Musisz być księdzem, szkiełem, penerem lub politykiem
By trzepać dobry pekiel i mieć we wszystko wbite
Jebać rządzącą elitę, która jest kłamstwem zatruta
Tu szkieły zamiast pukać otwierają drzwi z buta
Tutaj zwykli ludzie żyją w Labiryncie Fauna

Zagubieni w paranoi, w swoich osobistych traumach
To ASP, klaustrofobiczne lęki
To są realia, a nie akademie sztuk pięknych
Paryski Błękit pomaga znieczulić męki
Toczy się wieczny wyścig za odrobiną pęgi
Miasto tętni, ludzie mają dosyć już bredni
Próbują złapać oddech przed zaciśnięciem pętli
To ci przeciętni, zaprawieni w bojach
ASP - agresja, strach, paranoja